Nr. 6. Par. Porąbka dek. Będziński, dnia 15 marca 1930 r. Rok III.

Kronika Parafjalna

DWUTYGODNIK

Szczęść Boże!

Program rekolekcji.

(c. d.)

W s o b o t ę od południa d. 15 marca rb. spowiedź mężczyzn.

Wieczorem o godz. 7-ej nauka stanowa dla mężczyzn, poczem spowiedź do godz. 10-ej wieczorem.

W niedzielę, d. 16 marca po sumie kazanie dla wszystkich.

W niedzielę mężczyźni będą się jeszcze spowiadali. W poniedziałek 17 marca o godz. 7-ej wieczorem wstępna nauka dla młodzieży żeńskiej.

Poniedziałek, Wtorek, Sroda — jedna nauka o godzinie 8-ej rano, druga o godz. 7-ej wieczorem.

Spowiedz młodzieży żeńskiej trwać będzie od poniedziałku (17 marca) rano do czwartku w południe.

W czwartek dn. 20 marca o godz. 7-ej wieczorem—nauka wstępna dla młodziezy męskiej.

W piątek i sobotę jak dla młodzieży żeńskiej po dwie nauki dziennie.

Spowiedz młodzieży męskiej trwać będzie od piątku z rana do niedzieli do południa (d. 23 marca). W niedzielę 23 marca wspólna Kom. św. młodzieńców.

B. proszę, by Sz. Parafjanie korzystali z dni, wyznaczonych każdemu stanowi na spowiedz. Zdarza się bowiem nieraz, że kiedy są księża—to niema ludzi do spowiedzi—a dopiero jak księża odjadą, przed samemi świętami przyjdzie tyle osób do spowiedzi, że miejscowi księża nie mogą dać rady nawałowi pracy. Następnie proszę bardzo, by każdy oddawał kartkę przy spowiedzi —gdyż, jak wiecie, prowadzę statystykę — no i wogóle dla porządku.

Gdyby kto sobie życzył odprawić spowiedz wielkanocną w innej parafji — i owszem, może to uczynić w każdej chwili okresu Spowiedzi Wielk. — proszę jednak o przedstawienie danemu spowiednikowi w innej parafji karteczki do podpisania, a również proszę o doręczenie tej podpisanej karteczki do miejscowej kancelarji parafjalnej.

Gdyby kto zgubił kartkę do Spow. Wielk. niech sobie napisze sam — kreśląc na kartce swoje nazwisko i nazwę kolonji, którą zamieszkuje. Gdyby zapomniał napisać karteczki w domu — w każdej chwili może otrzymać kartkę w kancelarji parafjalnej.

Jeszcze raz, najusilniej Was proszę, moi drodzy, byście skorzystali z dwutygodniowych rekolekcji i najliczniej przystąpili do Spowiedzi i Komunji Wielkanocnej.

Kolęda już skończona.

Dnia 4 marca zakończyłem wizytę pasterską t. z. kolędę. Kiedy patrzę—teraz, po kilku dniach —na przebytą drogę i podjęty trud — wyrywa się z ust „Dzięki Ci, Boże!“ za to, żeś mi dał tyle sił i zdrowia, by ten obowiązek spełnić.

Pod koniec lutego byłem już tak przemęczony, że zdawało mi się nieraz, że nie dokończę tej pracy.

Odwiedziłem około 3 tys. rodzin nie licząc samotnych, którzy jednak zajmują osobne mieszkanko. W czasie kolędy odświeżyłem znajomość z parafją i zapoznałem się z warunkami, w jakich

znajdują się ludzie. Uporządkowałem spis ludności—t. z. kartotekę, wynotowałem wszystkie wdowy i wszystkich biednych w parafji.

Zapisałem wszystkie kaleki i sieroty, osoby innych wyznań i rodzaj zajęcia tychże.

Przypomniałem wielu osobom o obowiązku Spowiedzi Wielkanocnej, od spełnienia którego uzależnione jest dobro nasze wieczne, a również dobro społeczeństwa i narodu —następnie rozdałem około 8 tysięcy kartek do Spowiedzi Wielk. (oby powróciły radośnie wszystkie).

Z kolędy poświęciłem na potrzeby kościoła 3 tys. 700 zł., z czego 2 tys. 900 zł. złożyłem w kasie Tow. Wars, na ., 300 zł. wpłaciłem jako II-gą ratę za książki do bibl. parafjal., następnie kupiłem kapę fjoletową za 500 zł.

Co do naszych długów oznajmiam przy tej sposobności — że na spłacenie całkowite organów 13 tys. 400 zł. pieniądze już mam, — chociaż jeszcze jest 10-miesięczny termin spłacania długu. Co do malowania kościoła, za które winniśmy 4,600 zł., mam obietnicę od Dyrekcji Warsz. Tow., że przyjdzie nam z pomocą, a wtedy będziemy mieli kilka tysięcy złotych na dalsze organizowanie parafji.

Obecny kryzys gospodarczy w całym kraju, a nawet w całej Europie, nie pozwala na robienie projektów o szerszej skali — da Bóg, że obecny smutny stan rzeczy minie; są przypuszczenia, że w czerwcu nastąpi ogólne polepszenie sytuacji.

Obecnie chciałbym jeszcze serdecznie podziękować wszystkim parafjanom za gościnnę i miłe przyjęcie mię w swoich domach oraz za złożone ofiary w czasie kolędy. Zawdzięczając Waszej ofiarności takie poważne sumy, jak dług za organy, spłacam w krótkim czasie —bez uciekania się do nakładania Wam ciężarów w postaci opodatkowania lub zbiórek po domach. Cześć całej parafji za przychylność i życzliwość dla spraw kościoła.

Z ofiar na organy.

Od 20 listopada do 1 grudnia ub. r.

1)	Bronisław Słomczyński z Kazimierza	zł. 5,—
2)	Od pewnej rodziny z Kazimierza	„ 5,—
3)	Rodzina Dubasów z Grabocina	„ 10,—
4)	„ Smosarskich z Kazimierza	„ 10,—
5)	„ Polempów z Pekinu	„ 3,—
6)	Od pewnej wdowy z Niemiec	„ 3,—
7)	Od pewnej rodziny ze Szmejki	„ 20,—
8)	Od rodziny Mackiewiczów z Kazimierza	„ 10,—
9)	p. Jan Pyciak z Porąbki	„ 2,—
10)	p. Zofja Wesołowska z Niemiec	„ 5,—
11)	Rodzina Pędziłków z Ostrów	„ 5,—
12)	par. Sochowa Marja z Grabocina	zł. 0,50
13)	„ Pisarkowa z Grabocino	„ 0,50
14)	„ Królowa z Porąbki	„ 2,—
15)	„ Maderska z Porąbki	„ 1,50
16)	„ Rosołowie z Ostrów	„ 2.—
17)	„ Sadkowska z Kazimierza	„ 10,—
18)	Ze skarbonki kościelnej	„ 25—40
19)	Z tacki w miesiącu listopadzie	„ 209,—
50)	Pewna osoba z Pekinu	„ 1,—
21)	Par. Roman Dudek ze Zawodzia	„ 8,—
22)	Pewna osoba z Juljusza	„ 1 —
25)	par. Zyg. Dąbrowski z Juljusza	„ 5,—
24)	Rodzina Kurów z Pustkowia	„ 10,—

Bóg Zapłać!

Juljusz i Ostrowy w cyfrach.

Juljusz.

Rodzin	82
Ilość osób	333
Samotnych	39
Razem na Juljuszu	373
Wdów	4
Sublokatorów	4
Mieszkań wilgotnych	7
Poświęciłem obrazów nowych	11
Krzyżów nowych	4

Osób innego wyznania niema wcale

Ostrowy.

Rodzin	262
Osób	1140
Samotnych	66
Razem osób	1206
Wdów	36
Biednych wdów	3
Sublokatorów	13
Kalek	7
Mieszkań wilgotnych	32
Mieszkań z dwiema rodzinami	25
Poświęciłem nowych obrazów	18
Krzyżów nowych	12
Osób innego wyznania w Ostrowach należących do par. Porąbka	1

Tak oto w cyfrach przedstawiają się kolonje Juljusz i Ostrowy.

To nas wszystkich cieszy.

Już mamy uruchomioną 3-cią z rzędu ochronkę —przedszkole w parafji. (Niemce — Porąbka — Grabocin.) Po zapowiedzi mojej o nowej ochronce na Grąbocinie upłynęło sporo czasu.

Przez trzy miesiące płaciłem po 40 zł. miesięcznie za mieszkanie jednoizbowe, które stało puste. Okazało się, że Wydział Powiatowy w Będzinie miał poważne trudności co do kierowniczki dla naszego przedszkola. Wprost niema kandydatek, te które kończą, natychmiast zostają angażowane,

Dopiero od połowy lutego Wydział przysłał nam kierowniczkę i Bogu dzięki na Grabocinie maleństwa uczą się i wychowują odpowiednio.

Przyjętych zostało coś około 40 dzieci, bardzo ciekawy i miły objaw, jeśli zauważymy, że kandydatów(tek) do ochronki było coś 200.

Jest to najlepszym dowodem, że rodzice doceniają wartości przedszkola i pragną dobrego wychowania dla swych dzieci. Jeżeli Bóg użyczy sił i zdrowia — to chciałbym jeszcze założyć dwa przedszkola.

Gdy będziemy mieli 5 ochronek w parafji — wtedy poważny wywrzemy wpływ na dzieci w wieku przedszkolnym. Organizowanie nowych placówek dla dzieci nie spotyka dużych trudności — a dlaczego? powiedzmy to sobie szczerze.

a) mamy kredyt moralny w Sejmiku

b) no i p. zaw. Czaplickiego jako członka tegoż Sejmiku.

To ułatwia sprawę. A zobaczyć maleństwa jak zasiadają poważnie w fotelach przy polakierowanych na jasno stolikach. by przyjemnie i pożytecznie spędzać czas — to widok, który chwyta za serce i daje pełne zadowolenie moralne.

Obowiązki opiekunki w nowo-założonym przedszkolu na Grabocinie raczyła przyjąć p. Zaw. Czaplicka. Pracujmy na wszystkich możliwych polach społecznych — i twórzmy przyszłość lepszą, bardziej słoneczną niż dotychczas.

Sprawozdanie Stow. Młodzieży Męskiej za ubiegły rok.

Stowarzyszenie liczy 28 członków czynnych, 5 członków wspierających, 8 członków, w patronacie.

Zebrań ogólnych w ub. roku było, 5, 5 posiedzeń zarządu, 16 ćwiczeń wojskowych, 42, gry piłki nożnej, prób do przedstawień 16, przedstawień 1, akademja 1. Na Zjeździe w Częstochowie reprezentowane było Stowarzyszenie w osobach 2 członków, Na zlocie P. W. było 14 członków. W zebraniach okręgowych w Sosnowcu brało udział 2 członków przez dwa razy. Prócz tego bierzemy udział w uroczystościach kościelnych i narodowych.

Mamy lokal własny, umeblowany, oraz bibljotekę składającą się z 60 tomów. W Stowarzyszeniu są następujące sekcje: sekcja sceniczna, sekcja piłki nożnej, sekcja przysposobienia wojskowego, kółko śpiewacze, zajęcia praktyczne. W ostatnim miesiącu roku ub. utworzono koło prelegentów, i organizuje się mandolinistów, które to sekcje będą kierowane przez instruktorów przysłanych ze Związku.

Co umiemy.

Mamy drużynę piłki nożnej składającą się z 13 osób, nieźle wytrenowaną. Do zawodów śmiało stanąć możemy z innemi organizacjami. Nauczono się dobrze śpiewać. W sekcji przysposobienia wojskowego uzyskano znaczny zasób teoretycznych i praktycznych umiejętności, co w razie powołania do wojska członków Stowarzyszenia, wielce ułatwi trudności w służbie wojskowej. Z zajęć praktycznych także wiele rzeczy nauczono się, najlepiej pokaże wystawa, którą to wkrótce urządzamy.

Sprawozdanie kasowe.

DOCHÓD

W kasie P. K. O. jest	zł. 322,—
W kasie u skarbnika	„ 14,—
	zł. 336,—

Obrót kasowy.

Ze składek członkowskich	zł. 1 9,—
Wpisowego	„ 13,50
Z przedstawienia	„ 432,50
Dobrowolna ofiara	„ 30,—
Zysk z gier	„ 5,83
Razem	zł. 591,33

ROZCHÓD

Składka do Związku w Częstochowie	zł. 9,10
Pisma	„ 36,47
Koszty wyjazdów	„ 7,50
Przybory sportowe	„ 135,—
Na Seminarium Duchowne	„ 30,—
Różne	„ 37,26
Razem	zł. 255,33

Zestawienie.

DOCHÓD	zł. 591,33
ROZCHÓD	„ 255,33
Pozostało	zł. 336,—
Gotówka w kasie	zł. 336,—
Zaległe składki	„ 17,—
Wartość książek	„ 30,—
Wartość sprzętu lokalu	zł. 250,—
Ogólny majątek	zł. 633,—

Zestawienie.

Ogólny majątek Stowarzyszenia	zł. 633,—
Długi	„ 45,—
Czysty majątek	zł. 588,—

Prezes.

Budżet na rok 1930.
(preliminarz budżetowy.)

W roku 1930 Stowarzyszenie wystawi 3 sztuki teatralne, urządzi 1 zabawę parkową. 1 zabawę taneczną.

DOCHÓD

1) Za wystawienie 3 sztuk teatralnych	zł. 600,—
2) Z zabaw	„ 400,—
3) Składki miesięczne czł. czynnych	„ 234,—
4) „ „ . „ wspier. i honor.	„ 30,—
Razem	zł. 1354,—

ROZCHÓD

1) Składka do Związku	zł. 16,20
2) Pisma	„ 116,20
3) Lokal	„ 140,—
4) Światło	„ 23,40
5) Na podróż delegowanych	„ 25,—
6) Ofiara na Seminarjum Duchowne	„ 60,—
7) Przybory sportowe	„ 150,—
8) Wycieczka	„ 300,—
9) Instrumenty muzyczne	„ 200,—
10) Różne	„ 23,—
Razem	zł. 1053,60

Zestawienie.

DOCHÓD	zł. 1354,—
ROZCHÓD	„ 1053,60
Pozostanie	zł. 300,40

Druh Prezes.

Kazimierz, dn. 23-I-1930 r.

W obronie cudzego mienia.

Upłynęło już sporo czasu, gdy na Zawodziu o godzinie 10,30 wieczorem zajaśniała łuna pożaru. To u miejscowego gospodarza Pawła Witasa paliła się stodoła.

Kto mógł, pospieszył na ratunek. Między innymi podążył również z pomocą powracający z pracy wagowy kop. Juljusz Antoni Zięba.

Biegnąc z koziołkiem rozwijającego się węża od sikawki nie zauważył, bo było ciemno, że mufa mosiężna łącznikowa lata wokoło coraz mocniej z końcem węża i ostatecznie uderzyła tak mocno Ziębę w kość czołową nad lewem okiem, że padając stracił przytomność.

Oko zapuchnięte powoli trochę sklęsło, lecz znów zapuchło, a wytworzony wrzód pod orbitą oka, przeżarł błonę mózgową.

W dniu 22 lutego zmarł ś. p. A. Zięba. W obronie cudzego mienia — postradał życie.

Cześć jego pamięci.

Ant. Gallot.

Biedna Sabinka.

Na imię było jej Sabinka. Miała rok i osiem miesięcy. Dnia 28 lutego spotkało ją wielkie nieszczęście. Pod nieobecność matki, która wyszła po wodę do studni, mała Sabinka podeszła do piecyka żelaznego, na którym stało naczynie z gorącą wodą. Poruszając piecyk wywróciła na siebie naczynie z wodą, wskutek czego uległa strasznemu poparzeniu. Biedny dzieciak w kilka godzin po tym nieszczęśliwym wypadku zakończył życie.

Można sobie wyobrazić, co za boleść dotknęła serca rodziców po stracie swej jedynej córeczki. Szczególnie matka owego dziecka nie mogła się utulić z bólu — boć przecież wyszła z domu tylko na jakie 3—5 minut.

Matki! Niema roku w naszej parafji, żeby nie zaszedł wypadek tragicznej śmierci jakiego maleństwa w skutek pozostawiania małych dzieci w pobliżu żelaznych piecyków.

Zwróćcież baczniejszą uwagę na tę sprawę. Jeżeli musicie wyjść z domu, a niema przy kim zostawić małego dziecka — zanoście je do sąsiadów na chwilę—nigdy zaś nie zostawiajcie małych dzieci bez opieki.

Gdy dziecko choruje — a umrze — to jakoś łatwiej pogodzić się ze stratą, ale gdy ginie w takich tragicznych okolicznościach, to naprawdę, straszne chwile przechodzą biedni rodzice. Trzeba podwoić czujność nad małemi dziećmi.

Nieszczęście w rodzinie Siwych na Juljuszu

Dnia 3 marca stracili córkę swą Stefanję. Rzuciła się pod przebiegający autobus. Rodzina Siwych należy do rodzin uczciwych w naszej parafji. Dzieci w tej rodzinie wychowane są dobrze —Rodzice służą im dobrym przykładem. Więc zapytać należy, skąd przyszło takie nieszczęście na tych ludzi?

Dlaczego córka ich posunęła się do tak strasznego czynu?.

Przyczyna leży w ogólnych warunkach fatalnych, w jakich, niestety, musi przebywać nasza młodzież. Kino, bibljoteki nasze, do których bierzemy nieraz wszelkie śmieci, byle miały na sobie pokost nowości—otoczenie w Zagłębiu toć wszystko działa w tym kierunku, by sprowadzić na manowce dorastającą młodzież.

A w wypadku, o którym mowa, była jeszcze inna sprężyna. Oto jak się okazało, młoda dziewczyna była omotana siecią pewnego sprycianza ze Zawodzia, który wywiózł ją z domu na całą noc, z soboty na niedzielę — (indywiduum to już

Nr. 6. Par. Porąbka dek. Będziński dnia 15 marca 1930 r. Rok II.

DODATEK LITERACKI

Rzeczy Ciekawe

pod kierunkiem: Stanisława Brzechfiy.

Wydobywanie zatopionych okrętów.

Wydobywanie okrętów zatopionych nie jest rzeczą łatwą, im dłużej okręt znajduje się na dnie morskiem, tem wydobycie go staje się mniej prawdopodobnem. Stwierdzono, że po kilku okrętach, które zatonęły podczas wojny europejskiej, obecnie, ślad nawet zaginął; zasypał je piasek tak dalece, że dziś stanowią one niejako składową część dna morskiego.

Sposoby wydobycia okrętów z dna morskiego są rozmaite, zależnie od tego, w jakich warunkach okręt zatonął i w jakiej znajduje się głębokości.

Najłatwiejszem stosunkowo jest wydobywanie okrętów, które bodaj częściowo sterczą nad wodą. Okręt taki musi być przedewszystkiem dokładnie zbadany przez nurków, jakie ma uszkodzenia w kadłubie, i czy uszkodzenia te dadzą się bodaj doraźnie naprawić, tak, aby dostęp wody z zewnątrz okrętu został odcięty.

Gdy to jest możliwe, zatyka się wszelkie dziury blachami, poczym ustawia się pompy i wydobywa wodę z okrętu. Usunięcie pewnej części wody, już pozwala poruszyć okrętem, a wtedy można być pewnym, że kosztowna praca uwieńczona zostanie powodzeniem. Do badania okrętów zatopionych i do wykonywania pod wodą potrzebnych reperacji, wynaleziono w ostatnich czasach aparaty specjalne i umyślne łodzie podwodne. Pierwszą tego rodzaju łódź zbudował inżynier amerykański, S. Lake; ma ona 10 metrów długości, a 3 mtr. szerokości. Obecnie łódź tę udoskonalono i zaopatrzono we wszystkie najnowsze zdobycze techniki. Urządzona zaś jest tak, że nurkowie mogą wychodzić z niej i wchodzić z powrotem, zabierać z sobą potrzebne narzędzia i t. p. Łódź taka zaopatrzona jest w silne reflektory, oświetla więc pod wodą znaczną przestrzeń, w której wszystko dokładnie można widzieć i przez to doskonale się orjentować.

Zwierzęta i trzęsienie ziemi.

Jednym z najbardziej godnych uwagi faktów, obserwowanych podczas ostatniego wybuchu wulkanu na Martynice, jest nastepujący: Wszystkie zwierzęta, żyjące na tej wyspie przeczuwały zbliżającą się katastrofę. Na miesiąc przed wybuchem

---

Stanisław Brzechffa. 6)

Jak Józek Ankę z wody wyłowił.

Cicha idylla.

— O nie! o nie! — zaprzeczyła żywo — Przecież okazaliście mi tyle serca, że i rodzona matka więcej dla mnie zrobić by nie mogła. I dziękuję wam za to bardzo! — wyciągnęła do niego rękę.

Pochwycił, i zatrzymał podaną dłoń w serdecznym uścisku. Patrząc czule w oczy dziewczyny, która pod wpływem jego wzroku spłonęła cała.

— Jeżeli więc nie czujecie wstrętu, a natomiast macie trochę przyjaźni dla mnie, to z serca proszę zostańcie. I jeszcze powiem wam otwarcie, że chciałbym na całe życie być opiekunem waszym... Dość nacierpiałaś się Anko, dość łez wypłakałaś. Nie wracaj między złych ludzi, nie szukaj nowej biedy. Zostań moją, a ja cię nigdy nie skrzywdzę, przy mnie nie będziesz wiedziała co to jest smutek i troska... Więc jakże?

Spojrzała na niego z wdzięcznością, lecz tchu nie mogła złapać ze wzruszenia. Przecież to było największem jej pragnieniem, od czasu gdy poznała że go miłuje. Lecz nie śmiała nawet marzyć o tem. Ona biedna sierota, nie mając całej koszuliny na grzbiecie; a on chłopak dorodny, i zarabiający nieźle jako górnik. Teraz kiedy cały ogrom szczęścia zwalił się na nią; była tak oszołomiona i przejęta, że drżała jak wówczas wydobyta z topieli.

Józef ręki nie puszczał i pytał:

— Więc jakże będzie?

— Tak jak wy chcecie - wykrztusiła wreszcie.

— Damy na zapowiedzi?

— Kiedy wasza wola taka, to damy.

Przyciągnął ją teraz miłośnie do siebie, i ucałował te oczy co dotąd tylko łzy wylewały.

— Anka, moja ty będziesz, moja! — mówił radośnie.

A ona złożywszy z ufnością głowę na jego ramieniu, jeszcze nie dowierzała, jeszcze myślała, że to sen tylko, który za chwilę uleci i rozwieje wszystkie jej wyśnione marzenia o szczęściu.

KONIEC.

zwierzęta domowe, były ciągle niespokojne; psy wciąż wyły i okazywały wszystkie symptomaty największego przestrachu. Węże porzuciły swe kryjówki; nawet ptaki przestały śpiewać i odleciały od stoków góry. Wspomniane zjawiska zdarzyły się na kilka tygodni przed wybuchem, i tu, jak wszędzie w podobnych okolicznościach, zwierzęta przeczuwały nieszczęście.

Strawność pokarmów.

W rozmaity sposób próbowano oznaczyć, które potrawy są strawniejsze od innych. Czas trawienia w żołądku daje tu wskazówkę najprostszą. Otóż, według badań ostatnich, do najstrawniejszych rodzajów pożywienia należy mleko, jaja na miękko i jabłka, z mięsa kurczęta młode i baranina, do mniej strawnych cielęcina, zaś najmniej strawnych, wołowina, słonina, a zwłaszcza mięso wieprzowe. Cyfry, wyrażające czas, potrzebny do przetrawienia różnych pokarmów, są następujące: mleko, jaja surowe i jabłka 2 godziny, jaja na twardo 3 godziny, zapiekane w maśle 3,30 godziny, kartofle tyleż, wołowina 3 godziny, kurczęta 2,15 godz., indyk i gęś 2,30 godz., baranina tyleż, cielęcina pieczona 4 godz., kiełbasa i słonina 4,30 godz. wieprzowina przeszło 5 godzin.

Narody stepów i pustyń.

(według Alfreda Kirchhofa).

c. d.

Kobiety robią poszukiwania bliżej i objuczone sprzętami domowemi i małemi dziećmi zbierają miód dziki, smołę drzewną, robaki jadalne i. t. p. aby oszukać dręczący je głód, zanim nie przyjdą do niezupełnie jeszcze wyschłej po deszczu kałuży, nad którą rozpalają ogień przy pomocy polan, ciągnionych z sobą i wysuszonych palącemi promieniami słońca, gdyż w przeciwnym razie srogi mąż będzie się gniewał, jeśli trzeba będzie zbyt długo trzeć kawałki drzewa jeden o drugi dla rozpalenia ognia, i może jeszcze „puścić na spacer po głowie małżonki“ swój długi kij.

W Afryce, bogatszej pod względem zwierzyny. buszmen nie ogranicza się do zbierania wszystkiego, co jest jadalne — zajmuje się on nadto polowaniem i celnie, a zręcznie strzela z łuku.

Żaden kraj jednak na świecie nie jest takiem eldorado dla myśliwego, aby mógł on utrzymywać się z polowania bez przechodzenia z miejsca na miejsce.

Tak samo koczować musi pastuch w stepach z niewielką ilością wody, a co zatem idzie ze złym pokarmem dla stada, lub w krajach górskich, gdzie gruba warstwa śniegu pokrywa pastwiska i zmusza do przepędzenia bydła w doliny sąsiednie.

Przeciwnie, oazy i miejscowości pustynne, przez które przepływają rzeki, zostają miejscowościami osiedlenia się stałego. Weźmy naprzykład Egipt i Nubje, gdzie rzeka Nil przecina Saharę na całej szerokości.

W krajach takich obecność wody rzecznej i żródlanej i urządzenia irygacyjne pozwalają zajmować się ogrodnictwem i rolnictwem, nawet podczas suszy i w takich miejscowościach, gdzie nie pada deszcz nigdy.

c. d. n.

FELJETON.

Przygoda w dżungli.

W okolicy Bombaju, straszliwa przygoda spotkała niedawno pewnego angielskiego turystę, który wybrał się na polowanie w towarzystwie swego kolegi angielskiego oficera.

Jak wiadomo dżungla jest ulubionem siedliskiem tygrysa, który ma tam swoje legowisko, i opuszcza je tylko z nadejściem nocy. Tygrys zazwyczaj żywi się zwierzyną; człowiekiem pogardza i atakuje tylko we własnej obronie. Najczęściej cofa się przed człowiekiem, dopóki nie dopadnie gęstwiny. W takich warunkach atakować go jest niebezpiecznie, jest to narażenie się na śmierć niechybną. Tygrys raniony jest straszny.

Turysta wyszedłszy w towarzystwie kolegi na schyłku dnia, spotkał tygrysa i strzelił nieopatrznie do niego. Zwierz lekko raniony kulą rzucił się na śmiałków. Oficer zdołał skoczyć na drzewo i ukryć się w gałęziach; lecz towarzysz jego nie tak szczęśliwy, został pochwycony przez tygrysa. Przez całą godzinę oficer patrzał bezsilny, jak zwierz pastwił się nad nieszczęśliwą ofiarą.

— Igrał z nim, jak kot z myszą,—opowiadał oficer. — Towarzysz mój wołał mnie na pomoc!. Lecz co miałem począć bez broni? Broń została na ziemi.

Gdy to mówił, rzewne łzy płynęły mu z oczu, a przecież nikt nie mógł go posądzić o brak odwagi.

— Tak — opowiadał dalej — patrzałem na to wszystko! Gdy noc zapadła przybyła tygrysica z małemi... Wtedy tygrys porwał człowieka w zarośla... Słyszałem jeszcze krzyki jego...

Nieszczęśliwy oficer przypłacił ową przygodę długą chorobą, która o mało nie skończyła się pomieszaniem zmysłów.

nie pierwszej młodości). Z domu wyszła wieczorem pod pozorem udania się do swojej siostry na Grabocinie.

Tymczasem — zamiast w Grabocinie, była wożona po Sosnowcu, Będzinie do godz. 5-ej rano.

Po tej wycieczce przez niedzielę i poniedziałek, jak opowiadała mi matka Stefanji, nie władała już ona swojemi nerwami i w poniedziałek wieczorem posunęła się do ostateczności.

Nieszczęście się stało. Policja prowadzi dochodzenie i przypuszczam, że jeszcze niejeden szczegół wyjdzie na jaw.

Ten wypadek niech zaostrzy czujność rodziców nad młodzieżą. Wieczorem młodzież nie powinna przebywać poza domem, bez wiedzy rodziców i pewności, że rzeczywiście tam przebywa, córka lub syn dokąd proszą o pozwolenie.

A już pod żadnym pozorem nie powinni rodzice pozwalać swoim dzieciom udawać się na całą noc na inne kolonje — choćby do najbliższej rodziny.

A „spryciarz“, który omotał biedną dziewczynę i podobni do niego „junacy“ niech się zastanowią nad swemi postępkami.

Nie wolno igrać bezkarnie z życiem ludzkiem. A brać na swoje sumienie złamane życia innych — co to za straszna odpowiedzialność przed Bogiem. „Junacy“! często nawet niemłodzi już wiekiem — zastanówcie się choć chwilkę nad tem.

Suchoty płucne (gruźlica płuc) i co powinniśmy o tem wiedzieć i pamiętać.

(nap. P. Dr B. Ruczyński) (Dalszy ciąg)

Co należy czynić, kiedy już stało się nieszczęście, kiedy ktokolwiek z rodziny już zachorował na gruźlicę? Przedewszystkiem trzeba myśleć o zdrowych, o zapobieżeniu dalszemu rozszerzaniu się choroby. Chory powinien mieć swoje osobne łóżko, bo każdy kto sypia w jednem łóżku z chorym na gruźlicę, jest narażony prawie na pewne zarażenie się gruźlicą. Chory powinien pamiętać, że przy kaszlu wydziela on zarazki i dlatego pluć do spluwaczki tylko, zawartość której musi sam wrzucać najlepiej do ognia. Przy kaszlu chory koniecznie musi przykrywać usta chusteczką lub tylko nawet dłonią. Chory nikogo nie powinien całować. W tych warunkach chory suchotnik może być nieszkodliwy dla otoczenia. Koło chorego trzeba zachowywać jaknajwiększą czystość, ale zamiatanie podłogi nigdy a nigdy nie powinno być robione na sucho, a zawsze tylko wilgotną ścierką. Naturalnie, że każdy kto kaszle czas dłuższy przedewszystkiem musi się udać do lekarza do zbadania i leczenia.

Czy tego wystarczy do walki z gruźlicą?

Naturalnie że nie! Do walki z gruźlicą powinno stanąć państwo i całe społeczeństwo i tylko taka walka może dać wyniki dodatnie. Ta walka z gruźlicą w obecnej chwiliześrodkowuje się po całem świecie w poradniach przeciwgruźlicznych. Celem tych poradni jest gruntowne zbadanie chorych, podejrzanych na gruźlicę, zbadanie tak stanu ich zdrowia, jak i tych warunków, w jakich ci chorzy żyją. To drugie zbadanie jest wykonywane przez specjalnie wykwalifikowaną wywiadowczynię, która w domu chorego poucza jego otocznie co do tego, jakie środki ostrożności powinny być przedsięwzięte, żeby uniknąć niebezpieczeństwa zakażenia gruźlicą dla otoczenia; ta wywiadowczyni bada materjalny stan chorego, bo dobrze urządzona poradnia przeciwgruźlicza, powinna mieć środki na to, żeby ulepszyć odżywianie chorego, czasami wynająć dla niego lepsze mieszkanie.

c. d. n.

Z życia Harcerstwa.

Dnia 2 lutego b. r. w Strzemieszycach odbył się I Zjazd Zastępowych Hufca Strzemieszyckiego gromadząc 35 uczestników.

Po wysłuchaniu Mszy św. uczestnicy Zjazdu wraz z miejscową drużyną udali się do Szkoły Powszechnej Nr. 2, gdzie odbył się przegląd miejscowych zastępów, po którym drużyna odmaszerowała do izby.

O godz. 11,30 otworzył Zjazd Komendant Hufca, druh Bohdan Radecki, wygłaszając referat „System zastępowy“. Po ożywionej dyskusji nad poruszonemi w referacie zagadnieniami, o godz. 12,45 wszyscy uczestnicy Zjazdu udali się do izby harcerskiej na wspólny obiad, wydany przez zastępowych Strzemieszyckich.

Druga konferencja rozpoczęła się o godz. 14,45 i trwała do godz. 18. Złożyły się na nią referaty: druha H. Bomaszkiewicza „Zarobkowanie zastępów“. druha D. Datonia „Wilczęta“, druha B. Radeckiego —„Mustra harcerska“, pokaz gier harcerskich, wykonany przez druha Stefana Żabickiego oraz śpiew pieśni narodowych i ludowych, prowadzony przez druha Datonia.

Odśpiewaniem modlitwy harcerskiej „O Panie Boże Ojcze nasz, Ty serc harcerskich drgnienie znasz“ oraz „Roty“ Zjazd zakończono.

Czuwaj! *Jarema*

Rocznice śmierci od 15 marca do 1 kwietnia

Dnia 17-go marca ś. p. Czesława Rowińskiego, Karola Nowaka z Porąbki, Ignacego Głąbia z Grabocina.

Dnia 18-go marca ś. p. Jana Mydłowieckiego, Jana Kijaka z Porąbki, Jana Gila z Ostrów.

Dnia 21-go marca ś. p. Józefa Trolki z Niemiec.

Dnia 22-go marca ś. p. Antoniny Jagusiowej, Józefa Stepanka z Niemiec, Jana Loręsa, Jana Krzemienia z Ostrów, Antoniego Syrka z Grabocina.

Dnia 24 go marca ś. p. Hipolita Kępy z Ostrów. Adama Misiaszka, Michała Łucki z Grabocina, Marji Tkaczykowej z Niemiec,

Dnia 26-go marca ś. p. Bronisławy Noconiowej z Porąbki, Jadwigi Cyganikowej z Ostrów.

Dnia 27-go marca ś. p. Magdaleny Syrkowej z Grabocina, Szymona Dudka z Niemiec.

Dnia 28-go marca ś. p. Janiny Lotkowej z Niemiec, Andrzeja Wrony z Porąbki.

Dnia 29-go marca ś. p. Marcina Mroza z Porąbki

Dnia 30-go Marca ś. p. Marjanny Gądkowej Antoniego Rzeźniczka z Niemiec.

Dnia 31-go marca ś. p. Agaty Horoniowej z Porąbki.

Wieczny odpoczynek racz im dać, Panie!

Baczność kupcy i rzemieślnicy.

Zarząd Koła Drob. Kupców i Rzemieślników w Kazimierzu zawiadamia swych członków i sympatyków, że w dniu 23 marca r. b. przypada rocznica poświęcenia sztandaru kupiecko-rzemieśln.

Wobec czego uprasza się wszystkich o liczne przybycie w dniu tym o godz. 10.30 do lokalu Koła, skąd ze sztandarem wyruszymy do kościoła na sumę. Po nabożeństwie w kinie „Uranja" na Kazimierzu fotograf dokona zdjęcia uczestników wraz ze sztandarem.

ZARZĄD.

Baczność niewiasty!

Dnia 23 marca r. b. w niedzielę o godz. 4-ej popołudniu, odbędzie się ogólne zebranie Koła Gospodyń Wiejskich w lokalu szkolnym na Porąbce. Na zebranie przyjadą instruktorki, które zajmą się zorganizowaniem kursu gotowania.

Cena pojedyńczego numeru 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. prob. Józef Krzyżanowski
Kazimierz, k. Strzemieszyc, Tel. Dąbrowa 11, albo Sosnowiec 217.

Wydawca ks. prob. Józef Krzyżanowski

Druk. „Nakładowa"—Telefon 12-08—Sosnowiec.